

Renault Zoe e-Sport - Pod napięciem

Autor: Wojciech Sierpowski

Być może zasięg aut elektrycznych nie zaspakaja jeszcze naszych oczekiwań, ale większość z nich zaskakuje swoimi osiąganiami. Wystarczy przejechać się Renaultem Zoe albo Nissanem Leafem. Jest cicho i dynamicznie. W ostatnim okresie powstało też kilka typowo sportowych samochodów i te po prostu szokują mocą oraz wynikającą z niej zdolnością przyspieszania. Mało tego, przecież od kilku lat organizowana jest seria wyścigowa Formuła E, której bolidy niewiele ustępują klasycznej Formule 1.

I to właśnie te zawody stają się poligonem doświadczalnym dla nowych technologii. Z czasem w zbliżonej formie trafią one do seryjnych samochodów elektrycznych. Renault biorące udział w tej proekologicznej serii wyścigowej zdobyło doświadczenie i model Zoe uskrzydliło właśnie zespołami ze swojego bolidu Formuły E. Co uzyskano? - efekt, który musi szokować zarówno zwolenników jak i przeciwników aut elektrycznych. Ważące 1400 kg koncepcyjne, kevlarowe Zoe e-Sport (w tym 450 kg akumulatory) przyspiesza do 100 km/h w zaledwie 3,2 sekundy. Styliści zadbali, by auto prezentowało się bardziej agresywnie niż zwykłe Zoe. I trzeba powiedzieć, że również pod tym względem uzyskali wyśmienity efekt. Oczywiście zasięg przy takich osiąganich musi być mniejszy niż w aucie seryjnym. Skoro już wspomnieliśmy o sprzedażnej wersji Zoe, to nie sposób pominąć faktu, iż niedawno dwukrotnie zwiększono jego zasięg, wynoszący teraz 400 km w cyklu NEDC, czyli około 300 km w warunkach rzeczywistych. WS

Galeria zdjęć